

JEDNAK KSIĄZKI



GDANSKIE CZASOPISMO HUMANISTYCZNE

2014 nr 2

zwierzęcość

STUDIA

SKRZYDLATA MIŁOŚĆ. KOBIETY I PTAKI WE WSPÓŁCZESNYCH AMERYKAŃSKICH PAMIĘTNIKACH

MAŁGORZATA RUTKOWSKA

Wśród bardzo popularnej obecnie w Stanach Zjednoczonych literatury wspomnieniowej o emocjonalnych związkach między ludźmi i ich ulubionymi zwierzętami domowymi (ang. *pets*), zdecydowanie dominują książki o psach i kotach. Na tym tle wyróżniają się nieliczne pamiętniki spisane przez kobiety-biologów, dla których to ptaki stały się codziennymi towarzyszami życia, a jednocześnie obiektem fascynujących obserwacji naukowych. Joanna Burger¹ w *The Parrot Who Owns Me: The Story of a Relationship* (2001) i Stacey O'Brien² w *Wesley the Owl* (2008), wyd. pol. *Sowa Wesley* (2010), opisują długoletni proces wytwarzania się szczególnej więzi, jaka połączyła je ze skrzydlatym towarzyszem. Punktem wyjścia do opowiedzenia swojej

¹ Joanna Burger jest ornitologiem, behawiorystą i ekologiem. Pracuje w Rutgers University w Stanach Zjednoczonych, prowadzi badania naukowe nad znaczeniem zachowań społecznych u kręgowców, nad ptakami morskimi i gadami, zajmuje się też monitoringiem zagrożeń ekologicznych. Jest autorką czternastu książek o zachowaniach ptaków i ponad trzystu artykułów naukowych w dziedzinie biologii.

² Stacey O'Brien pracowała jako biolog i opiekunka dzikich ptaków w Caltech – Kalifornijskim Instytucie Technologii. Obecnie pracuje w południowej Kalifornii jako ekspert od rehabilitacji dzikich zwierząt, zwłaszcza gatunków zagrożonych.

historii jest w każdym z tych przypadków przekonanie, że wspólne życie z papugą czy sową radykalnie zmieniło nie tylko sposób myślenia autorek o relacjach ludzi i zwierząt, ale także zainspirowało je do badań nad świadomością, inteligencją, emocjami, myśleniem czy możliwością komunikacji międzygatunkowej.

Chcąc określić gatunek literacki wspomnień autorek, można by je usytuować gdzieś pomiędzy pamiętnikiem, zwierzęcą biografią i książką popularno-naukową, ale można by je także określić mianem międzygatunkowej *love story*³. Fakt, że autorkami analizowanych książek są kobiety pozostające w bliskim emocjonalnym związku z męskim przedstawicielem innego gatunku nie jest tutaj bez znaczenia, gdyż ptaki faktycznie traktują je jako swoje partnerki, prezentując zachowania godowe, budując dla nich gniazda czy wręcz domagając się fizycznej bliskości. Akceptując te zachowania natury intymnej, mniej lub bardziej chętnie odpowiadając na nie, „dając się uwieść” swym ptakom, autorki przechodzą z bezpiecznej pozycji obiektywnego obserwatora i badacza zwierzęcych zachowań do współuczestniczenia w związku. Choć fizyczna bliskość, przytulanie czy pieszczoty pełnią bardzo ważną rolę w tworzeniu się więzi i są satysfakcjonujące dla obu stron⁴, niektóre zachowania erotyczne prezentowane przez ptaki budzą jednak w kobietach obawę o przekroczenie akceptowanych granic w relacjach człowieka ze zwierzęciem.

W przeciwieństwie do psów czy kotów, które jako gatunki udomowione towarzyszą człowiekowi od stuleci, a ich naturalne cechy zostały zmodyfikowane tak, by jak najlepiej odpowiadać potrzebom i zachciankom ludzi, ptaki nie przeszły podobnego procesu domestykacji⁵. Jak podkreślają autorki, zwierzęta, z którymi dzielą swe domostwa, mają upartą i dziką naturę, przez co wymagają zupełnie innego traktowania niż psy czy koty. Zdobywanie ich zaufania jest dla człowieka wyzwaniem, wymaga cierpliwości, szacunku, troski i poświęcenia. Joanna Burger pisze: „psy zostały tak wyhodowane, że szukają czyjejkolwiek aprobaty. Papugi nie. Z nimi musisz kroczyć powoli. Musisz zdobyć zaufanie. Papugi same wybierają sobie przyjaciół i czynią to w swoim tempie; zmuszanie rodzi w nich strach lub agresję”⁶. Zaprzyjaźnianie się z ptakiem przypomina bardziej budowanie relacji z drugim człowiekiem i ma niewiele wspólnego z procesem wychowywania szczeniaka czy kotka, którego dyscyplinujemy i trenujemy, pragnąc uzyskać pożądane zachowania. Rozkazywanie

³ Sformułowania tego typu pojawiają się zresztą w przytoczonych na początku obu książek fragmentach pochlebnych recenzji prasowych, a pierwsze zdanie *Sony Wesley* brzmi „W pewien deszczowy poranek, w dzień Świętego Walentego 1985 roku, zakochałam się w czterodniowej sowie.”

⁴ Rolę cielesności w relacji człowiekiem a zwierzęciem domowym podkreśla K. T. Konecki, *Ludzie i ich zwierzęta. Interakcjonistyczno-symboliczna analiza społecznego świata właścicieli zwierząt domowych*, Warszawa 2005, s. 46.

⁵ J. Burger, *The Parrot Who Owns Me*, Nowy Jork 2001, s. 69.

⁶ Tamże, s. 39.

papudze jest niemożliwe, próba wpływania na jej zachowanie przypomina negocjacje z kapryśnym trzylatkiem.

Joanna Burger, która adoptowała osieroconą trzydziestoletnią amazonkę „po przejściach”, opisuje w swej książce proces wzajemnego dostosowywania się do wspólnego życia jako trwającą dwa lata próbę sił i charakterów⁷. Najlepsze chęci autorki i jej szeroka wiedza ornitologiczna nie są w stanie uchronić jej czy męża przed atakami ostrego dzioba Tiko, który w ten sposób uczy swoje ludzkie stado właściwego odczytywania jego potrzeb i emocji. „Pozostaje kwestią dyskusyjną, czy to ja go trenowałam, czy on trenował mnie. Podejrzewam to drugie. To ja musiałam się nauczyć, jak odczytywać język jego ciała, jak rozszyfrować znaczenie jego okrzyków i dźwięków. Kary cielesne uczyniły mnie pojętną uczennicą”⁸. Sfera autonomii Tiko jest zatem na tyle szeroka, że pozwala mu na dyscyplinowanie ludzi za ich niewłaściwe zachowanie. Tiko skutecznie manifestuje brak akceptacji dla niektórych pomysłów właścicielki, jak przeniesienie klatki do innego pokoju czy próba trzymania drugiego zwierzęcia w domu i w obu tych ważnych kwestiach udaje mu się postawić na swoim. Na fakt swoistego odwrócenia ról wskazuje także przewrotny tytuł książki *Papuga, do której należą*, zaprzeczający konwencjonalnemu postrzeganiu relacji człowiek – zwierzę, gdzie to zawsze do człowieka należy pełnia władzy i ostatnie słowo. W ostrzeżeniu umieszczonym na końcu książki, a skierowanym do czytelników, którzy zachwyceni jej opowieścią, chcieliby być może pójść w jej ślady, autorka kategorycznie stwierdza: „Nie można mieć papugi jako ulubionego zwierzątka. Psa z pewnością, kota być może, ale papugi – nigdy. Wręcz przeciwnie, to ty jesteś ulubionym zwierzątkiem, a papugi różnią się umiejętnościami potrzebnymi do bycia dobrym właścicielem”⁹.

Papugi czy sowa płomykówka nie pasują zatem do stereotypu podporządkowanego i spełniającego ludzkie oczekiwania „zwierzęcego pupilka”. Opisując swe doświadczenia związane z wychowaniem sowy od pisklęcia¹⁰, Stacey O’Brien konstatuje: „Wesley miał swoje własne zdanie i nie był mi posłuszny, ale raczej jego współżycie ze mną układało się na zasadzie wzajemnej współpracy. (...) Uczyl się ode mnie tak, jak uczyłby się od swojego sowiego rodzica – nie będąc poprawianym, ale obserwując mnie i samemu decydując, jak się zachować”¹¹. Co ciekawe, najlepiej w przypadku Wesleya sprawdzają się te same strategie, które przyjaciółka autorki stosuje w wychowaniu córeczki: używanie prostych

⁷ Tamże, s. 60-61.

⁸ Tamże, s.122.

⁹ Tamże, s. 241.

¹⁰ Wesley miał uszkodzony nerw w jednym skrzydle, co oznaczało, że nigdy nie byłby w stanie samodzielnie polować na wolności.

¹¹ S. O’Brien, *Sowa Wesley. Prawdziwa opowieść o miłości i przywiązaniu*, przeł. A. Kaliszewska, Warszawa 2010, s. 85.

słów i fraz, mowy ciała, usunięcie zagrażającego przedmiotu z otoczenia lub odwrócenie uwagi¹². Autorka wielokrotnie podkreśla, że oswojenie zwierzęcia jest czymś diametralnie różnym od trenowania go i nigdy nie pragnęła zmieniać dzikiej sowiej natury swojego podopiecznego.

Przyjęcie wybranego zwierzęcia pod swój dach oznacza symboliczne włączenie go w krąg rodziny¹³. Z punktu widzenia socjologii, domowi ulubieńcy stają się „pełnoprawnymi podmiotami relacji rodzinnych”, co oznacza między innymi, że „komunikowanie się z nimi jest dość częste i nasycone emocjonalnie”¹⁴. W literaturze przedmiotu wielokrotnie podkreślano także ludzką skłonność do postrzegania i traktowania zwierząt domowych jako substytutu dzieci. Alan Beck i Aaron Katcher wymieniają liczne podobieństwa między zachowaniami rodzicielskimi a postawami opiekuńczymi wobec domowych ulubieńców.

Tak jak o dzieci, o zwierzęta stale trzeba się troszczyć: karmić i poić, trzymać z daleka od niebezpiecznych pokarmów i przedmiotów, kąpać, czesać, chronić przed niepogodą (...) prowadzić do lekarza i rozmawiać z nim w ich imieniu. Podobnie jak dzieci, zwierzęta są pieszczone, głaskane i dotykane wtedy, gdy właściciel sobie tego życzy. Nie mają pełnej swobody ruchów, aby nie wyrządziły sobie krzywdy, a przejawy ich seksualności są kontrolowane i ograniczane¹⁵.

Istotnie, we wszystkich analizowanych tekstach ulubione ptaki są do pewnego stopnia traktowane jako namiastka dzieci, tym bardziej, że żadna z autorek nie ma własnego potomstwa, a O'Brien mieszka samotnie. Przemawiając do Tiko, Joanna Burger używa wobec niego specjalnego języka i melodyjnego tonu zarezerwowanego dla kilkuletnich dzieci, bo, jak stwierdza, „jego zachowanie i inteligencja w zadziwiający sposób przypominały nad wiek rozwiniętego trzylatka”¹⁶. Przyznaje też, że dla niewtajemniczonych gości papuga mogła wydawać się odpowiednikiem rozpieszczonego dziecka, małego domowego tyrana, któremu pozwala się na zbyt wiele¹⁷. Stacey O'Brien sama określa się w książce mianem „sowiej matki,” a jej ambicją jest jak najlepsze zastąpienie adoptowanemu bezradnemu pisklęciu, a potem dorastającej sowie, biologicznego rodzica. Mały Wesley zasypia okryty dłonią swej opiekunki w pudełku na jej poduszce, bo

¹² Tamże, s. 49.

¹³ M. Shell, *The Family Pet*, „Representations”, No.15 (Summer, 1986), s. 123.

¹⁴ K. T. Konecki, dz. cyt., s. 40.

¹⁵ Cyt. za: J. Serpell, *W towarzystwie zwierząt. Analiza związków ludzie – zwierzęta*, przeł. A. Alichniewicz i A. Szczesna, Warszawa 1993, s. 96.

¹⁶ J. Burger, dz. cyt., s. 5.

¹⁷ Tamże, s. 118.

w gnieździe matki i piskłeta się przytulają. Z tego samego powodu Stacey gładzi i skubie piórka ptaka, a on odwzajemnia się skubaniem jej palców. W nocy sowa dziecko budzi się co dwie godziny i domaga karmienia. Sowy płomykówki jedzą jedynie myszy, co oznacza, że Stacey musi nauczyć się je zabijać. Ptak nie akceptuje innego opiekuna, więc Stacey jest zmuszona zabierać sówkę w pudełku ze sobą do pracy, a nawet na randki, co niestety nie wpływa pozytywnie na jej życie uczuciowe. Gdy Wesley uczy się latać, jego opiekunka jest „drzewem,” po którym sowa wspina się, drapiąc ją przy tym boleśnie ostrymi szponami. Jak na dumnego rodzica przystało, autorka udokumentowała zdjęciami każdy etap życia swojego wychowanka.

Porównując własne doświadczenia z doświadczeniami przyjaciółki, która w tym samym czasie opiekuje się niemowlakiem, Stacey wielokrotnie przekonuje się, że matkowanie małej sowie jest o wiele trudniejsze niż bycie matką ludzkiego dziecka i wiąże się z większymi poświęceniami. Jednak w pełni akceptuje swoją rolę i czerpie z niej ogromną satysfakcję, opisując w książce kolejne etapy fizycznego i emocjonalnego rozwoju przybranego „dziecka”. Joanna Burger także przyznaje, że więź łącząca ją z Tiko zobowiązuje do stałej za niego odpowiedzialności. Nie traktuje jednak tego dobrowolnego zobowiązania jako ciężaru, jest to „raczej rodzaj paktu lub zarządu powierniczego, który wypełniałam z dumą”¹⁸. W opinii amerykańskiego psychologa społecznego Roberta Weissa „możliwość opiekowania się” jest jednym z najważniejszych i najbardziej satysfakcjonujących aspektów wielu związków międzyludzkich¹⁹. Przykład *Sony Wesley* i *The Parrot Who Owns Me*, a także innych książek opisujących podobne doświadczenia pokazuje, że poczucie odpowiedzialności za życie innej istoty i satysfakcja z bycia potrzebnym, jakiego doświadczają właściciele zwierząt domowych, jest bardzo istotnym składnikiem ich tożsamości i przynosi im wymierne korzyści psychologiczne.

Włączenie domowych ulubieńców w rytuały codziennego życia nieuchronnie prowadzi do antropomorfizowania ich, nadawania im statusu świadomych, inteligentnych, myślących i czujących istot. Antropomorfizacja jest powszechną praktyką właścicieli zwierząt domowych, bo sprawdza się jako użyteczne narzędzie poznawcze, analityczne i interpretacyjne, ułatwiające obcowanie z nimi w naszych domach²⁰. Jednak w środowisku biologów, a zwłaszcza behawiorystów i części etologów, nadal traktuje się taką perspektywę jako błąd metodologiczny i zdecydowanie odrzuca przypisywanie zwierzętom cech

¹⁸ Tamże, s. 119.

¹⁹ Cyt. za: J. Serpell, dz. cyt., s. 163.

²⁰ K. T. Konecki, dz. cyt., s. 16-17.

ludzkich²¹. Konflikt między praktyką życia codziennego a wymogami zachowania naukowej obiektywności stwarza pewien dylemat dla autorek-biologów, czemu dają wyraz w swoich książkach, odnosząc się bezpośrednio do kwestii antropomorfizowania przedmiotu swych obserwacji.

Joanna Burger przyznaje, że przypisywanie zwierzętom zdolności myślenia, wyrażania uczuć i emocji, długo wydawało jej się kwintesencją podejścia pseudo-naukowego. Jednak z czasem zaczęła uważać „automatyczne przyjmowanie założenia, że zwierzęta są tych właściwości pozbawione za równie nieoświecone”²². Narastające w Burger przekonanie, że myśli i uczucia niektórych zwierząt można odczytać z ich zachowania znajduje swoje najpełniejsze potwierdzenie właśnie w relacji z Tiko: „nikt, kto mieszkał z papugą nie będzie nawet przez chwilę wątpił, że mają one myśli i uczucia podobne do naszych”²³. Pośrednim dowodem na to, że ptaki naprawdę są inteligentne, staje się skuteczny system komunikacji, który autorki wypracowują obcując z nimi. Choć Tiko mówi tylko kilka słów po angielsku, jego umiejętności rozumienia języka są o wiele większe, ptak rozpoznaje różnicę między komunikatami i odpowiednio modyfikuje swe zachowania, ma również doskonałą pamięć. Ponadto, podobnie jak ludzie, ma swoje upodobania (uwielbia kobiety z długimi włosami) i fobie (boi się wody), używa narzędzi (stare pióro służy mu do drapania się w głowę) i wymyśla sobie zabawy (zjeżdżanie po poręczy).

Stacey O'Brien pisze z kolei o tym, jak nauczyła porozumiewać się ze swoją sową, konsekwentnie używając określonych zwrotów i wyrazów w tych samych okolicznościach przy opisie tych samych zachowań. Po kilku latach Wesley „mógł odpowiedzieć na całą serię pytań za pomocą różnych wersji potakiwania: obniżania powiek, bezpośredniego kontaktu wzrokowego, a czasami pełnych ekscytacji reakcji dźwiękowych; albo zaprzeczyć, odwracając głowę na bok i nie patrząc na mnie. W końcu opracowaliśmy system około dwudziestu pytań”²⁴. Z czasem O'Brien potrafiła także rozróżniać różne odmiany jego błagalnego odgłosu, z których każda była prośbą o coś innego: o otwarcie drzwi, wodę do picia, odpięcie z żerdzi. Codzienne wspólne życie ma zatem największy wpływ na przyjmowany w książkach antropomorfizujący punkt widzenia. Tiko i Wesley to ptaki opisywane jako silne osobowości, prezentujące często niespotykane zachowania świadczące o ich inteligencji i sile „charakteru”, co sprawia, że czytelnik nie ma problemu z akceptacją przyjętej przez autorki perspektywy poznawczej. Z drugiej strony autorki odwołują się także dość często do swojej wiedzy przyrodniczej w poszukiwaniu argumentów na rzecz

²¹ J. Serpell, dz. cyt., s. 185-186.

²² J. Burger, dz. cyt., s. 43-44.

²³ Tamże, s. 44.

²⁴ S. O'Brien, dz. cyt., s. 101.

ewolucyjnych podobieństw między ludźmi a innymi gatunkami, także w zakresie życia wewnętrznego i społecznego²⁵.

Według Koneckiego właściciele zwierząt domowych stosują swoistą „matrycę postrzeżeniową” do opisu swoich relacji z nimi²⁶. W analizowanych tekstach odnajdujemy zarówno perspektywę antropomorficzną (ludzie i inne zwierzęta czują, cierpią i myślą w podobny sposób), jak i animalistyczną (sowa czy papuga zachowuje się w określony, ujednolicony, charakterystyczny sposób, bo leży to w jej zwierzęcej naturze)²⁷. Paradoksalnie, większej wiedzy i większego wysiłku wymaga użycie kategorii animalistycznych, a nie antropomorficznych, taka postawa skłania bowiem właściciela do zastanowienia się, jak dana sytuacja czy zjawisko może wyglądać z perspektywy zwierzęcia²⁸. Czasami jedynie wyjście poza obręb antropomorfizującego myślenia pozwala na właściwą interpretację „dziwacznych,” w odczuciu człowieka, zachowań zwierzęcia. Na przykład fakt, że Tiko całymi tygodniami wybiera tylko jeden rodzaj pożywienia, nie jest oznaką jego kapryśnego charakteru czy „kryzysu wieku średniego,” co żartobliwie skłonna mu była przypisywać Burger. Obserwując dziko żyjące papugi badaczka odkryła, że postępują one tak samo, bo różne rodzaje owoców czy nasion są dostępne w dżungli tylko przez kilka tygodni w roku²⁹. Stacey O’Brien musiała wielokrotnie przypominać samej sobie, że sowy „układają mapę swojego świata za pomocą dźwięków”, a czułość ich słuchu jest dla człowieka wprost niewyobrażalna³⁰. Gdy Wesley zniecka atakował kosz na śmieci czy rzucił się ze szponami na pustą ścianę, po dokładnym sprawdzeniu okazywało się, że miał ku temu powód: słyszał małego owada lub pajaka. Świadomość ludzkich ograniczeń w zmysłowym postrzeganiu świata i próba wyobrażenia sobie jak zwierzę, wyposażone w umiejętności percepcyjne charakterystyczne dla swojego gatunku, odczuwa i odbiera nasz świat, na pewno pomaga w lepszym rozeznaniu jego potrzeb. Perspektywa animalistyczna pełni też w analizowanych tekstach funkcję edukacyjną. Pozwala na swoiste otwarcie się na to, co nie-ludzkie, a czytelnikom uzmysławia, jak bardzo naiwne i błędne mogą być nasze tłumaczenia dotyczące zwierzęcych towarzyszy.

Jak już wspomniano, autorki opisują proces budowania więzi ze skrzydlatym towarzyszem jako proces długotrwały, w którym najważniejszą rolę odgrywają: przebywanie w swoim towarzystwie, kontakt wzrokowy, dotyk, pieszczoty, mowa ciała

²⁵ J. Burger, dz. cyt., s. 43-45, 160-161; S. O’Brien, dz. cyt., s. 57-60, 81.

²⁶ K. T. Konecki, dz. cyt., s. 42

²⁷ Tamże, s. 42.

²⁸ Tamże, s. 185.

²⁹ J. Burger, dz. cyt., s. 58, s. 129.

³⁰ S. O’Brien, dz. cyt., s. 151.

i komunikacja niewerbalna. Według Koneckiego „uznanie znaczenia ciała, tj. »ucieleśnionego doświadczania świata« pomaga przewyciężyć »językocentryzm« w kształtowaniu i analizie interakcji ze zwierzętami domowymi»³¹. W przypadku obu autorek zadanie to na pewno ułatwia pewne podobieństwo międzygatunkowe: ludzie i niektóre gatunki ptaków tworzą związki monogamiczne, w których wierność i dbałość o partnera stanowią podstawę relacji. „W tym sensie, badając papugi, i wiele innych ptaków, które łączą się w pary na całe życie, dowiadujemy się więcej o nas samych niż badając naczelnie»³². Tiko zaczyna „zalecać” się do swej właścicielki dopiero po pięciu latach życia pod jednym dachem, co Burger odczytuje jako wkroczenie w kolejny etap ich zażyłości. W okresie godowym, który trwa od kwietnia do czerwca, Tiko traktuje Burger jak potencjalną partnerkę: buduje i z dumą prezentuje „gniazda” pod meblami lub w oparciu fotela, okazuje jej czułość, domaga się pieszczot, skubie palce, a nawet zwraca częściowo strawione jedzenie na jej dłoń. Ptak jest wyraźnie zazdrosny o jej względy, co często prowadzi do ataków na rywala, czyli męża. Jak żartobliwie zauważa autorka, w okresie godowym relacje ich trójki przypominają dziwaczne *ménage à trois*: mąż, żona i papuga żony³³.

Papuzie czy sowie zaloty budzą w autorkach pamiętników mieszane uczucia. Z jednej strony, jako biolożki, są uradowane, że w domowym zaciszu mogą obserwować zachowania, które niezwykle trudno zobaczyć w przyrodzie. Z drugiej strony, w pewnym momencie zdają sobie sprawę, że to, co dla nich interesujące z naukowego punktu widzenia, dla ptaków jest wyrazem prawdziwego oddania partnerce. Burger opisuje Tiko w miłosnym uniesieniu:

Dotyk jego twardego języka na koniuszkach moich palców był delikatny i miękki. Miał otwarty dziób i głaskał nim moje palce. Jego dotyk był pieszczotliwy, prawie zmysłowy. Ciche gruchanie jasno świadczyło o tym, że był w ekstazie. Ze zdziwieniem poczułam, że jestem trochę zawstydzona (...) czułam się nieswojo, jakbym przekroczyła jakieś starożytne tabu³⁴.

Podobne doświadczenia stają się także udziałem Stacey O'Brien. Po osiągnięciu dojrzałości płciowej Wesley zaleca się do niej, usiłuje karmić ją myszami, a nawet „kopuluje” z jej dłonią, co wprawia ją w ogromne zakłopotanie. Jednocześnie unikalne

³¹ K. T. Konecki, s. 65.

³² J. Burger, dz. cyt., s. 45.

³³ Tamże, s. 23, s. 164-5.

³⁴ Tamże, s. 14.

nagrania jego odgłosów godowych, które Stacey rejestruje na prośbę swego opiekuna naukowego, wywołują ogromne poruszenie wśród badaczy sów w Caltech, bowiem różnorodność wydawanych dźwięków świadczy o tym, że każdy taki akt „jest wyjątkowym przeżyciem z punktu widzenia sowy”³⁵. Wewnętrzny opór przed zaangażowaniem się nawet w quasi-erotyczne kontakty ze zwierzęciem domowym wypływa z niezwykle mocnego zakazu kulturowego, dotyczącego przekroczenia granicy między tym, co dozwolone a tym, co zakazane w relacji człowiek-zwierzę. Jak wskazują niektórzy badacze, sama instytucja „zwierzęcego pieszczoszka,” czyli niewielkiego zazwyczaj zwierzątka, przytulanego, głaskanego i pieszczonego, z którym często śpi się w jednym łóżku, zawiera w sobie potencjalną pokusę do przekraczania tychże granic³⁶.

Włączenie w krąg ludzkiej rodziny i ludzkiego „stada” jest dla ptaka substytutem naturalnej ptasiej rodziny i społeczności. Joanna Burger wyjaśnia:

rozumieliśmy, że jeśli chodzi o Tiko, to my wkroczyliśmy do jego świata, a nie na odwrót. (...) Nasz podmiejski dom stał się, w pewnym sensie, dziką tropikalną dżunglą przodków Tiko, nasza dwójka wpisana w rolę jego stada, istniejącego w jego pokoleniowej pamięci. Zaczęliśmy być wprowadzani, w tym pierwszym okresie, w skomplikowane rytuały karmienia i zachowań stadnych³⁷.

Tico nalega na przykład na to, by członkowie stada dzielili się jedzeniem, stara się zawsze utrzymywać kontakt wzrokowy z Joanną, towarzyszy jej w pracy przy komputerze czy w kuchni, głośno ostrzega przed niebezpieczeństwami dostrzeżonymi za oknem. Mąż Joanny Mike jest natomiast jego partnerem w gwizdanych duetach. Możliwość uczestniczenia w tych codziennych rytuałach i obserwowania z bliska ptasich poczynań ma wpływ na kierunek zainteresowań badawczych Burger. Zachowania społeczne Tico inspirują ją na przykład do badań nad rytuałami cementującymi więź między członkami stada, jak wzajemne układanie i czyszczenie piór (u ptaków) czy iskanie (u naczelnych). Badaczka zwraca też większą uwagę na rolę czujności (w przeciwieństwie do lepiej zbadanych zachowań terytorialnych), na zachowania stadne czy komunikację wśród ptaków. Dokonując retrospektywnej oceny Burger przyznaje, że Tiko skierował jej zainteresowania „ku dziedzinie, gdzie krzyżują się drogi nauki i zarządzania dziką przyrodą.

³⁵ S. O'Brien, dz. cyt., s. 199.

³⁶ Znajduje to także swoje odzwierciedlenie w języku, np. w wyrażeniach: „szczenięca miłość,” *petting*, itp. Zob. M. Shell, dz. cyt., s. 122-125.

³⁷ J. Burger, dz. cyt., s. 58.

Moja odpowiedzialność za niego, zaufanie, jakie we mnie pokładał, rozciągało się teraz na wszystkie stworzenia i całą planetę³⁸.

Podobny punkt widzenia odnajdujemy w książce Stacey O'Brien, która dzięki wiedzy i doświadczeniu nabytemu w czasie opieki nad swoją sową płomykówką może lepiej pomagać dzikim ptakom i innym zwierzętom jako rehabilitantka i opiekunka-wolontariuszka w schroniskach. Uczuciowa i empatyczna postawa wobec ulubionego zwierzęcia domowego przekłada się w przypadku obu autorek na zainteresowanie ochroną przyrody w ogóle, wpływa na ich zaangażowanie w działania zmierzające do ochrony siedlisk dzikich zwierząt czy gatunków zagrożonych. Metaforycznie rzecz ujmując „adopcja” działa w obie strony: zwierzę dołącza do rodziny ludzkiej, a poprzez obcowanie z nim człowiek uświadamia sobie lepiej własną przynależność do świata zwierząt i szczególną rolę, zarówno pozytywną, jak i negatywną, jaką może w nim odegrać.

Jak w każdej historii miłosnej, także i w tej opowiadającej o związku kobiety i jej skrzydlatego towarzysza zachodzą wydarzenia, które wystawiają miłość na próbę. W obu analizowanych tekstach jest to ciężka choroba, która potwierdza siłę wzajemnego przywiązania i odsłania nowe oblicze obu zaangażowanych w związek stron. W czasie badań terenowych Joanna Burger została ukąszona przez kleszcza i zachorowała na boreliozę. Przez trzy tygodnie, które spędziła w łóżku obolała, półprzytomna, osłabiona chorobą i gorączką, Tiko wiernie trwał przy jej poduszce, odmawiając opuszczenia jej choćby na chwilę. Ujmującym dowodem jego przywiązania i chęci opieki był codzienny rytuał pielęgnowania jej długich, wijących się włosów; poszczególne ich pasma, starannie oddzielone i wygładzone, ptak układał na poduszce wokół głowy na kształt wachlarza, nie budząc przy tym śpiącej. Burger interpretuje czuwanie w chorobie jako chęć zaopiekowania się niesprawną partnerką i przejaw empatii, wcale nie tak rzadko spotykanej w świecie zwierząt³⁹. „Choroba wystawia związek na próbę, a Tiko trwał przy mnie. Jego obecność dodawała otuchy, a poświęcenie i niepodzielna uwaga sprawiły, że odkryłam w sobie niezmiernie pokłady czułości dla niego, podobnie jak moja słabość musiała obudzić w nim zbliżone uczucia⁴⁰. Już po wyzdrowieniu autorka odkrywa ze zdziwieniem, że ich więź pogłębiła się i uległa zmianie. Tiko nie opuszcza jej na krok, staje się niezwykle wyczulony na jej mowę ciała, a z jego zachowania znikają wszelkie ślady agresji. Ta zmiana

³⁸ J. Burger, dz. cyt., s. 123.

³⁹ Autorka podaje przykłady papug, które śpieszą na pomoc rannemu osobnikowi, słoni odwiedzających szczątki krewnych na „cementaryszkach słoni”, szympansov, które towarzyszą umierającym matkom. Zob. J. Burger, dz. cyt., s. 199-202.

⁴⁰ Tamże, s. 197.

skłania Burger do przypuszczenia, że u zwierząt, podobnie jak u ludzi, szczególnie dramatyczne czy radosne momenty mogą wzmocnić miłość czy empatię:

więź pomiędzy osobnikami czy też między nimi a nami nie jest czymś na zawsze ustalonym. Rośnie i rozwija się. (...) Związki zwierząt z nami nie są jasno sprecyzowane, cały czas się tworzą i ulegają przekształceniom. To była jedna z najcenniejszych lekcji, jakiej udzielił mi Tiko, gdy wracałam do zdrowia⁴¹.

Sformułowanie o nauce wyniesionej z relacji człowiek – zwierzę, użyte w przytoczonym powyżej cytacie, to standardowy niemalże komponent dydaktyczny pamiętników tego typu, w których „zwierzę zawsze uczy swego właściciela czegoś, co jest niezwykle wartościowe i wzbogaca jego życie”⁴². Rola ptaka-nauczyciela jest szczególnie uwypuklona w *Sowie Wesley*. Stacey O’Brien używa określenia „Droga Sowy” na określenie zbioru zasad i wartości, których nauczył ją poprzez codzienne wspólne życie Wesley. Kiedy wykryto u niej ciężką, zagrażającą życiu chorobę mózgu, a rokowania na wyzdrowienie i samodzielne funkcjonowanie były znikome, O’Brien, nie chcąc być ciężarem dla nikogo, zaczęła rozważać samobójstwo. Jednak świadomość, że Wesley jej potrzebuje, że jej odejście przysporzyłoby mu cierpienie, a może nawet doprowadziło do śmierci, powstrzymuje ją przed tą decyzją.

Wesley był moim nieustannym towarzyszem, moim nauczycielem, moim przyjacielem. Teraz podjęłam decyzję, by uhonorować tę jego wielką duszę w małym ciele i zostać z nim do końca. Musiałam dotrzymać obietnic. To była jedyna rzecz, którą jeszcze mogłam zrobić. Taka jest Droga Sowy. Poświęcasz swoje życie, kończysz to, co zaczęłaś, dajesz bezwarunkową miłość i to wszystko. Spojrzałam w oczy sowy, znalazłam w nich Bożą Drogę i postanowiłam żyć⁴³.

Dla samotnej i ciężko doświadczonej przez chorobę O’Brien sowa staje się czymś więcej niż zwykłym zwierzęciem ulubieńcem. Jako osoba wierząca autorka dostrzega także duchowe, a nawet metafizyczne aspekty więzi, która ich połączyła. Nieco egzaltowanym językiem opisuje, że wpatrywanie się w „kosmos oczu Wesleya” pomogło jej „osiągnąć” wyobrażenie o Bogu i duszy, jakiego nigdy nie doświadczyła słuchając teologicznych

⁴¹ Tamże, s. 203.

⁴² T. Caesar, *Speaking of Animals: Essays on Dogs and Others*, Leiden 2009, s. 56.

⁴³ S. O’Brien, dz. cyt., s. 220. Zob. też s. 232.

wywodów⁴⁴. Sowa staje się w tym przypadku posłańcem mądrości i duchowości rodem „nie z tego świata,” co zgodne jest zresztą z kulturowymi wyobrażeniami dotyczącymi tego ptaka. Co więcej, Stacey O'Brien postrzega płomykówkę jako swe zwierzę totemiczne, gdyż każde ważne wydarzenie w jej życiu było poprzedzone spotkaniem z sową należącą do tego właśnie gatunku.

Jak „skrzydłata miłość” zmieniła życie Joanny Burger i Stacey O'Brien? Przede wszystkim obie autorki czują się uprzywilejowane dzięki temu, że udało im się nawiązać tak bliską, intymną wręcz więź z osobnikiem innego gatunku. Dla biologa czy ornitologa wspólne życie z dzikim ptakiem, którego traktujemy jak członka rodziny jest niezwykle cenne, umożliwia bowiem dokonywanie odkryć niejako przy okazji, bez żmudnych badań terenowych. Codzienne obserwacje papugi czy sowy pozwalają autorkom na lepsze zrozumienie zachowań ich dzikich pobratymców na wolności, co z kolei prowadzi do zaangażowania w ochronę tych zagrożonych gatunków. Odwołując się do osobistych doświadczeń, ale także do wyników badań naukowych nad świadomością i myśleniem zwierząt, autorki skutecznie podważają mit wyjątkowości człowieka w przyrodzie, ujawniając zadziwiające podobieństwa między życiem zwierząt i ludzi w sferze uczuć i emocji. W podsumowaniu swojego pamiętnika Stacey O'Brien przewiduje zmierzch postawy antropocentrycznej stwierdzając: „jestem pewna, że w nadchodzących dekadach spojrzemy wstecz na dzisiejsze czasy jako na te, w których wyloniliśmy się z ciemnych wieków niezrozumienia zwierząt, ich inteligencji i życia emocjonalnego”⁴⁵.

Przyznanie zdolności myślenia i osobowości skrzydlatemu towarzyszowi oznacza uznanie jego statusu jako podmiotu w relacji z człowiekiem. Potrzeby Tiko czy Wesleya są istotne, a ich uczucia zasługują na szacunek. Dlatego też obie autorki wielokrotnie podkreślają, że przyjaźń z papugą czy sową nie polega na dominacji i narzucaniu ptakowi swej woli – co byłoby zresztą w przypadku tych gatunków niemożliwe – a raczej na współpracy, poszukiwaniu kompromisu, partnerstwie. Choć biologicznie bliżej nam do ssaków, kobiety i ich ptaki wypracowują swój własny, efektywny system komunikacji. Co istotne, proces przyswajania języka działa dwukierunkowo: ptaki uczą się rozumieć język ludzki, ale ich opiekunki także uczą się interpretować wydawane przez nie dźwięki. Z kolei w procesie komunikacji niewerbalnej ogromną rolę odgrywa przede wszystkim język ciała: przytulanie, głaskanie, układanie włosów czy skubanie palców, które świadczą o bliskości, zaufaniu czy wzajemnej akceptacji, przyczyniając się do zacieśniania więzi.

⁴⁴ Tamże, s. 186.

⁴⁵ Tamże, s. 233.

Wydaje się, że właśnie pojęcie więzi jest kluczem do właściwego odczytania roli zwierzęcia domowego w analizowanych tekstach. Papuga czy sowa nie są typowymi domowymi pieszczołami, a ich status jest zmienny i niejednoznaczny: funkcjonują jako zastępcze dziecko, by czasami zmienić się w czulego, oddanego partnera. Jednak w każdej z tych ról pozostają wobec Burger i O'Brien „bliskim innym” (*the proximate other*)⁴⁶. Autorki opisują dłuższy fragment swojego życia właśnie przez pryzmat tej ważnej dla nich relacji, rozszerzając tym samym znaczenie pojęcia, które zazwyczaj odnosi się do członków najbliższej rodziny. Wyrażają tym samym przekonanie, że nawiązanie autentycznej więzi ze zwierzęciem może stać się doświadczeniem, które nie tylko poszerza myślowe horyzonty i prowokuje do kwestionowania antropocentryzmu, ale też wydobywa z człowieka to, co najlepsze.

SUMMARY

62

The Wings of Love: Women and Their Birds in Contemporary American Memoirs.

Books on bird-human relationship are rare among popular pet memoirs, as most of them are devoted to dogs or cats. The present article discusses two books, whose authors, American biologists, have decided to fill in this gap with accounts of their intimate bond with an adopted pet bird. Mingling memoir and science, Joanna Burger in *The Parrot Who Owns Me: The Story of a Relationship* (2001) and Stacey O'Brien in *Wesley the Owl* (2008) present stories of love which transcends the boundary of species. For a biologist, sharing a life with a bird offers a unique opportunity to study wild birds' social behavior in the domestic environment. Unlike dogs and cats that share with humans a long history of domestication, a Red-Lored Amazon (Tiko) or a Barn Owl (Wesley) are inherently wild and can be befriended only on their own terms. Over the years, the birds come to treat their women-owners as closest companions or even mates, proving with their complex behavior that they are indeed intelligent, emotional and caring creatures. To strengthen the bond, Burger and O'Brien willingly participate in daily preening sessions. Much less willingly, they

⁴⁶ Pojęcia tego używa Paul John Eakin w swojej analizie autobiografii rodzinnych (*relational life writing*), których autorzy opisują własne życie przez pryzmat relacji z bliskim członkiem rodziny, najczęściej rodzicem, bratem, siostrą. Zob. P.J. Eakin, *How Our Limes Become Stories: Making Selves*, Ithaca 1999, s. 86.

acquiesce to become the objects of the bird's courting rituals. In the memoirs, Tiko and Wesley enjoy the status of family members, of thinking and emotional individuals whose needs and feelings deserve to be respected. Both authors are aware of the anthropomorphic point of view they adopt, however, they defend their perspective on the grounds of personal experience and scientific research. Thus, by showing the similarities between emotional and social life of human and non-human animals the books question the main assumptions of anthropocentric approach.